

Anna Świątek
nauczyciel bibliotekarz
CDN PBP w Pile, Filia Czarnków

Drodzy czytelnicy, pragnę podzielić się z Wami moimi refleksjami na temat pewnej książki, którą miałam okazję poznać dzięki Dyskusyjnemu Klubowi Książki w Trzciance. Może moje słowa skłonią kogoś do sięgnięcia po *Cień wiatru*?
Zapraszam do lektury.

Jedna książka może zmienić życie człowieka...

Cień wiatru to jedna z tych powieści, które pozostaną ze mną na zawsze, wiem również, że na pewno jeszcze do niej powrócę, wracałam już przecież nie raz, nie dwa... Ta książka ma w sobie magię, niesamowity ładunek emocji no i to, co najważniejsze – tajemnicę do rozwiązania, a może lepiej napisać – tajemnice do rozwiązania, bo w tej książce aż roi się od zagadek. A wszystko zaczyna się niewinnie, latem 1945 roku w Barcelonie. W tym czasie dziesięcioletni Daniel Sempere zostaje zaprowadzony przez ojca do niezwykłego miejsca, do miejsca tajemniczego, tajemnego – Cmentarza Zapomnianych Książek. Nie każdy może tam wejść, bo nie każdy wie o tym miejscu, a kiedy je pozna, zobowiązany jest strzec sekretu tego przybytku. Daniel jest urzeczony Cmentarzem, który przypomina labirynt z nieskończoną ilością korytarzy, poprzez które ciągną się kilometrami półki z książkami. Daniel wybiera sobie spośród niezliczonej ilości jedną powieść – *Cień wiatru* Juliana Caraxa. Nieświadomy jest, że ten wybór zaciąży na całym jego przyszłym życiu. Po przeczytaniu lektury Daniel postanawia dowiedzieć się więcej o autorze, jednak, ku jego zdumieniu, okazuje się, że książki Caraxa znikają bez śladu, ktoś je pali, nie wiadomo z jakiej przyczyny. Chłopak decyduje się rozwiązać zagadkę. Nawet nie przypuszcza, że rozpoczyna się najbardziej dramatyczna i najważniejsza przygoda w jego życiu. Dzięki niej pozna ludzi odważnych, prawdziwych przyjaciół, między innymi Fermína Romero de Torres, któremu każdy mógłby pozazdrościć zdolności trafnej riposty, spotka również miłość swojego życia – piękną Beatriz Aguilar. Przy okazji jego losy zostaną związane z niebezpiecznym inspektorem Fumero, który za wszelką cenę będzie się starał odwieść Daniela od poszukiwań Caraxa. Nie obejdzie się

bez tajemniczych zniknięć, morderstw, spisków, dramatycznych zwrotów akcji. Jednak powieść Zafóna to nie jest kryminał na wakacje. To coś więcej, o wiele więcej. Jesteśmy świadkami odkrywania mrocznej tajemnicy Juliana Caraxa. W końcu odnajdujemy odpowiedzi na wszystkie pytania, zaczynamy rozumieć, że często nie mamy wpływu na to, co się wokół nas dzieje, że marzenia, do których człowiek dąży przez całe życie, mogą nie doczekać się realizacji. Rozumiemy to, poznając powikłane losy Juliana. Nie jest to powieść prześlągnięta pesymizmem, choć mógłby na to wskazywać życiorys Caraxa, bo przecież jest Daniel, który na naszych oczach przeobraża się w mądrego i dojrzałego mężczyznę, nabiera doświadczenia, staje się przyjacielem Caraxa, po części jego odkupieniem. Daniel dojrzewa i nawet nie przypuszcza, że Julian mu towarzyszy, jego obecność jest dyskretna, musi pozostać w cieniu. Nie będę pisała, jak powieść się kończy, bo to nie jest najistotniejsze. O wiele ważniejsze jest to, co pozostaje w człowieku po lekturze *Cienia wiatru*. We mnie pozostała jakaś dziwna tęsknota za Barceloną, miastem magicznym, w którym wszystko wydaje się być możliwe. Utwierdziłam się w przekonaniu, że literatura może zmienić każdego z nas. Polecam powieść Zafóna, dzięki niej można uwierzyć w siłę słowa pisanego.